GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską w Polsce 20000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 1500.— mk. Reklamy wiersz 5000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 688.

Nr. 47 | Toruń, niedziela dnia 18. listopada 1923 | Rok I

Polski Listopad.

Listopadowe chmurne dnie... dziwne dnie klęski i chwały, uniesień radosnych i rozpacznych szlochów pełne... krwi ofiarnej szkarłatem czerwone.

Czemu tak strasznym, tak dziwnym jesteś — listopadzie Polski porozbiorowej i zmartwychwstałej?... Czemu wszystkie prawie największe zdarzenia dziejowe na ten właśnie przypadają miesiąc?

Już przed laty Kazimierz Brodziński w natchnionem dziełku swem, wydanem w Paryżu 1838 r. — zwracał uwagę rodaków na doniosłą, osobliwą rolę, jaką odgrywa w dziejach Polski ten ostatni miesiąc jesieni.

„Dni miesiąca listopada pełne są tajemnic świętych"...

I strasznych zarazem....

Od okropnej rzezi Pragi, dokonanej przez Suworowa 3-go i 4-go listopada 1794 r. poprzez strącenie z tronu ostatniego naszego króla 25. listopada 1795 roku, przez wąwozy Somo Sierry i straszliwą klęskę Berezyny aż — do krwawej pożogi nocy listopadowej 1830 roku — snuje się przędza dziwnych tragicznych wydarzeń...

I potem długa, długa przerwa aż do 1-go listopada 1905 roku, gdy bruk Placu Teatralnego w Warszawie spłynął krwią kobiet i dzieci masakrowanych przez kozactwo „konstytucyjnej" Rosji.

I znowu w cztery dni potem potężna, niebywała w dziejach naszej stuletniej niewoli manifestacja patrjotyczna, olbrzymi 200-tysięczny pochód narodowy w stolicy i we wszystkich prawie miastach b. Krolestwa Polskiego, gdy po raz pierwszy po latach rozegrzmiał publicznie bojowy nasz hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

— — — — — — —

Po latach dziesięciu przyszedł znowu listopadowy osobliwy dzień — gdy dwaj mocarze świata, tyrani polskiego narodu, potomkowie, tych co nas w kajdany zakuli — ogłosili ów pamiętny „akt 5. listopada" — akt kłamliwych obietnic wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Ale w dwa lata potem zawitał inny, jaśniejszy listopad, gdy „rozpadła się w proch i pył krzyżacka zawierucha" — cudowny listopad, w którym złączyły się rozdarte Polski dzielnice!

Wielkie, niezapomniane, radosne dnie, gdy powstawała z ciemni grobowej Matka nasza, strząsając całuny i kajdany.

Lecz oto w tej samej chwili, gdy odradzała się Polska — najwierniejsza jej strażnica kresowa, prastary polski Lwów spłynął serdeczną żywą krwią najlepszych swych synów

Nie przyszła dla Lwowa niepodległość w radosnym szumie pochodów, mów publicznych, łopocie sztandarów i dymach dziękczynnych kadzideł...

W grzechocie karabinów, w ryku armat, w łunach pożarów, w jęku rannych, ujrzał ją Lwów w ów pamiętny listopadowy ranek 1918 r. Jarzmo krzyżackie miał on zmienić na haniebne pęta hajdamackiej dziczy

Nastają jedyne w dziejach cudowne boje. — Trzy tygodnie Lwowskiego Listopada, który okrył to miasto nieśmiertelną chwałą i krzyżem „Virtuti militari" herb jego na wieczną pamiątkę ozdobił.

Nie było we Lwowie dostatecznych sił zbrojnych. Stolica kraju zajęta swemi troskami, pobliski Lublin tworzy haniebnej pamięci „Rzeczpospolitą ludową" — nikt na razie nie spieszy Lwowianom z pomocą.

Własnemu zostawiony losowi Lwów nie upada na duchu. Z piersi swych mieszkańców, z ciał chłopiąt, starców i kobiet tworzy potężny wał obronczy i odpiera wroga.

Dnia 22-go listopada po trzytygodniowych bohaterskich bojach, Lwow znowu staje wolny i mimo poniesionych ofiar radosny, bo z Macierzą swoją świętemi węzłami krwi dobrowolnie dla niej przelanej — związany już na wieki.

A tymczasem w te same listopadowe dnie — „jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkle"... powstawała i rozpadała się słynna socjalistyczna republika lubelska panów Moraczewskich, Daszyńskich, Hołowków, zarzewie wojny domowej i truciznę walki klasowej sącząca w osłabiony organizm zmartwychwstałej Ojczyzny.

I wreszcie ostatnia potworna tragedja **szóstego listopada** — krew żołnierzy polskich na ulicach Krakowa bratobójczą przelana ręką.

— — — — — — —

Listopadowe, dziwne dnie grozy i chwały — dnie radosnych uniesień i rozpacznych krzyków, bijących w niebo o zmiłowanie nad Ojczyzny męką nieskończoną!

Co nam jeszcze przyniesiesz listopadzie Polski?

Przez pamięć krwi przelanej — w twe pochmurne dnie i burzliwe noce — przysięgnijmy sobie w każdej chwili budować Ojczyznę wielką, potężną, szlachetną — Bogu i Jego prawom wierną, łączącą w sobie wszystkie warstwy i klasy w jedną bratnią całość! Przysięgnijmy, że nie pozwolimy deptać krwi ofiarnej dla sprawy Polski przelanej, ani niszczyć owoców dokonanych cudów bohaterstwa — czynami niegodnymi polskiej duszy — i polskiego narodu.

Z. G.

Wiadomości polityczne.

Echa zbrodni krakowskiej w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie sejmu zapowiadające się bardzo burzliwie, wyładowało się wśród ogromnego naprężenia obu stron Izby. W czasie mowy ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika opozycja przeszkadzała okrzykami, biciem w pulpity, wogole starała się w ważniejszych punktach, **szczególnie podczas stwierdzania faktów, zagłuszyć.** W koncu mowy na lewicy zaśpiewano: „O cześć wam panowie magnaci!" Kiedy minister skończył odezwały się po stronie większości rządowej tak burzliwe oklaski i bicie w pulpity, że zagłuszyły śpiew opozycji.

Podczas przemówień posłów, Konopczyńskiego, Strońskiego i Czapińskiego odzywały się skandaliczne okrzyki na lewicy. Kiedy na trybunie ukazał się poseł Marek (P. P. S.), osławiony prowokator krwawych zajść krakowskich, odezwały się na prawicy tak burzliwe bicia w pulpity i okrzyki, że uniemożliwiły jemu przemówienie.

Wobec tego dyskusję przerwano. Konwent senjorów postanowił następne posiedzenie zwołać na piątek i rozpocząć dyskusję od przemówienia posła Marka. Ten ostatni fakt jest ważnym o tyle, że prawica nie chce posła Marka dopuścić do głosu. Po posiedzeniu grupa „Wyzwolenia" oświadczyła, że o ile nie pozwoli się przemawiać posłowi Markowi „Wyzwolenie" nie dopuści nikogo do głosu.

Przebieg posiedzenia.

Przystąpiono do ustawy o zniesieniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Ustawę referował p. Kozłowski. Dalsze rozprawy odroczono. Następnie powrócono do głosowania nad ustawą o zaopatrzeniu inwalidów, przyjmując ją w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie nie odbyło się z powodu sprzeciwu.

Poza porządkiem dziennym p. marszałek udzielił głosu p. min. Kiernikowi.

P. minister odczytał następujące przemówienie wśród niemilknącego hałasu:

Strajk nie udał się.

Od pierwszych dni października ujawniły się tendencje strajkowe wśród różnych kategoryj pracowników, podających jako motyw ciężkie materjalne położenie w związku z panującą drożyzną. Tendencje te, o ile miały objąć także pracowników państwowych, **nie osiągnęły zamierzonego skutku** i pracownicy państwowi oprócz części kolejowych i pocztowych, **oparli się hasłom strajkowym.** Gdy w międzyczasie także zlikwidowany został proklamowany wielki strajk w zagłębiu węglowem G. Śląska, a następnie dąbrowskiem, a wreszcie także i w przemyśle włókienniczym głównie w Łodzi na podstawie ugody zawartej z przemysłowcami za pośrednictwem rządu można było uważać ruch strajkowy za zlikwidowany, gdyby nie samorzutny dziki strajk maszynistów, który ponownie ożywił tendencje strajkowe na kolejach i poczcie.

Rząd nie mógł zezwolić na wygłodzenie państwa.

Ponieważ obowiązkiem rządu w imię najżywotniejszych interesów państwa było nie dopuścić do zatamowania ruchu kolejowego i połączonego z tem zamieszania i niedomagań w tak ciężkiej sytuacji gospodarczej, ponieważ zastój ruchu kolejowego mógł zagrozić aprowizowaniu najważniejszych ośrodków miejskich i przemysłowych i pogorszyć jeszcze ciężkie położenie ludności, rząd był zmuszony przez powołanie rezerwistów z pośród kolejarzy zabezpieczyć ciągłość komunikacji i przyjść z pomocą tym pracującym, którzy wytrwali w pracy.

Niestety te, podyktowane kategorycznym nakazem i interesem państwa, zamierzenia spotkały się z krytyką. Podawano w wątpliwość ich sprawność ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa, co spowodowało uchylanie się miejscami od spełnienia rozkazu wojskowego. Okazało się koniecznem ze strony władz wojskowych ogłoszenie w jednym z okręgów sądów doraźnych dla łamiących obowiązki wojskowe.

Strajk powszechny był strajkiem politycznym.

Badając przyczyny nie można pominąć faktów, które bądź poprzedziły zajścia, bądź miały miejsce już w czasie tych ubolewania godnych wypadków. I tak: faktem jest, że niemal na wszystkich zgromadzeniach, urządzanych przez strajkujących zapadły prócz rezolucyj, dotyczących postulatów ekonomicznych, rezolucje żądające **ustąpienia obecnego rządu.** Jedno z takich zgromadzeń a mianowicie w Krakowie uważało za dopuszczalne wysłać nawet delegację do wojewody z **żądaniem aby rezolucję zakomunikowano rządowi centralnemu.** Faktem jest, że na zgromadzeniach tych wzywano powołanych do służby wojskowej kolejarzy i pocztowców, aby wezwania wojskowe dali prezydjom wieców i wmawiano w nich, że nie są zobowiązani uczynić zadość tym wezwaniom.

Faktem jest, że gdy urząd wojewódzki zapowiedział w Krakowie wysłanie delegata na zgromadzenie strajkujących, nie ograniczone do osób zaproszonych, inicjatorzy oświadczyli, że **delegata rządu nie dopuszczą i że w razie przybycia nie ręczą za jego osobiste bezpieczeństwo.**

Faktem jest, że w domu kasy chorych w Krakowie, w dniu 5 listopada mówca Hoffmann zapowiadał zgromadzonym przed tym domem, że **godziny tych panów którzy wysyłają policję, są już policzone.**

Faktem jest, że w czasie zajść w dniu 6 listopada **przywieziono amunicję do Domu Robotniczego.**

Faktem jest, że **na szwadron ułanów urządzono zasadzkę,** obsadzając okoliczne domy, z okien których strzelano do ułanów, przyczem zajęto prywatne mieszkania, wyrzucając ich mieszkańców

Faktem jest, że wedle opinji znawców wojskowych, atak na wojsko, a w szczególności na ułanów **był przeprowadzony wedle wszelkich zasad taktyki wojskowej, wreszcie faktem jest,** że wśród zwróconej broni wojskowej znalazła się broń przez wojsko **nie używana, w szczególności dwa** karabiny rosyjskiego systemu.

Szczegóły zajścia ustalą wszczęte już i prowadzone z całą dokładnością dochodzenia policyjne i karno-sądowe, które też niewątpliwie wykryją winnych i spowodują pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Niezależnie od tego śledztwo, które zostało wdrożone przez władze wojskowe i administracyjno-policyjne wykaże, o ile zawiniły także organa władz.

Rząd ze swej strony zarządził natychmiast co należało, aby na stanowiskach kierujących nastąpiły zmiany, któreby na przyszłość dały rękojmię należytego wykonywania obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i porządku, a zarazem dołoży rząd wszelkich starań, aby dochodzenia i śledztwo, wolne od wszelkich wpływów doprowadziły do wyjaśnienia przyczyn tych smutnych zajść i odpowiadającego ustawom ukarania winnych.

Wobec zaprzestania w dniu 7 listopada strajku, rząd uchylił wydane poprzednio konieczne zarządzenia, tak w dziedzinie powołania do wojska pracowników kolejowych i pocztowych, jak i w zakresie sądownictwa doraźnego. Rząd, posiadając świadomość ciężkiego położenia materjalnego ludności nie zaniedba niczego, coby położenie to polepszyło, z drugiej strony jednak wystąpi na przyszłość bezwzględnie przeciw wszelkim próbom zaburzenia wewnętrznego życia w państwie, któreby przekroczyły granice dozwolone ustawą i interesem państwa.

P. minister skończył przemówienie wśród nieustannego bicia w pulpity na lewicy, która pod koniec przemówienia zaśpiewała „O cześć wam panowie". Na prawicy oklaski. P. marszałek zarządził przerwę.

Zbrodnicza agitacja i jej skutki.

W tym stanie rzeczy ograniczony wprawdzie w niektórych dyrekcjach kolejowych ruch został utrzymany a spokój i bezpieczeństwo zostały wszędzie zapewnione. Dopiero proklamowanie na dzień 5 listopada strajku powszechnego wniosło szczególnie w zapalne ogniska strajkowe znaczny ferment, który doprowadził do ubolewania godnych wypadków w dniu 6 listopada w Krakowie, Borysławiu a następnie w Tarnowie.

Ofiary, jakie padły w tych miejscach, położyć należy w znacznej mierze na karb agitacji tych żywiołów, które wniosły do strajku hasła, nie mające nic wspólnego z dążeniami ekonomicznemi robotników o poprawę ich bytu. Należy stwierdzić, że we wszystkich tych wypadkach starcia organów bezpieczeństwa i wojska z demonstrantami wyprzedzone zostały aktami gwałtu wobec policji i wojska szczególnie w Krakowie, gdzie już w dniu 5 listopada zostało rannych kilkunastu policjantów bez poprzedniego użycia przez nich broni.

Zajścia doprowadziły w dniu 6 listopada do ofiar, które padły po obu stronach.

Nie czas jeszcze w tej chwili na szczegółowe analizowanie tych zajść, ich przyczyn i przebiegu oraz zachowania się władz. Wyświetli to szczegółowo śledztwo które jest w pełnym toku. Mówiąc o tych zajściach, rozróżnić należy przyczyny, które zajścia te spowodowały od ewentualnej odpowiedzialności organów władz z powodu ich zachowania się w czasie tychże zajść.

Z Senatu.

P. marszałek zawiadomił, że wobec tragicznych wypadków w Krakowie poprosił senatorów Adelmana, Nowaka i Godlewskiego, aby złożyli na grobie zamordowanych wieniec imieniem senatu. Żołnierze polegli obecnie tak samo, jak ci, którzy polegli w walkach zewnętrznych w obronie ładu i porządku. Zniewaga majestatu Rzplitej wywołała krzyk oburzenia w całej Rzplitej. Rząd, który zgniecie wszelkie zakusy zamętu może być pewny uznania i poparcia większości stronnictw. Na znak żałoby zamykam posiedzenie do godz 4 min. 30.

Po przerwie przystąpiono do ratyfikacji umowy handlowej z Jugosławją. Referent sen. Kiniorski (Z. L. N.) proponuje dać wyraz uczuciom radości korzystając z obecności reprezentacji parlamentu jugosłowiańskiego. Posłowie wstają. Referent stwierdza, że brak stosunków handlowych między obu narodami przyniósł szkody przemysłowi polskiemu, przytacza poszczególne pozycje konwencji i prosi w imieniu komisji o uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowem. Ustawę przyjęto jednomyślnie.

Przystąpiono do sprawy podatku dochodowego na G. Śląsku. Ustawę przyjęto bez zmian. Wpłynęły interpelacje sen. Dobruckiego (PSL) w sprawie niewykonywania ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu oraz stronnictw większości w sprawie zajść w Krakowie. Stronnictwa większościowe zapytują rząd, czy świadom jest ważności sprawy i gotów jest użyć wszelkich środków dla przywrócenia powagi prawa, zakwalifikowania czynu, ukarania winnych, trwałego zapewnienia ładu, udzielenia słusznego zaopatrzenia rodzinom oficerów i żołnierzy, poległych od zbrodniczej ręki.

W odpowiedzi zabrał głos p. minister Kiernik i oświadczył m. i.;

Rząd sądzi, że wypadki krakowskie zbyt boleśnie dotknęły społeczeństwo, aby można było przystąpić do oceny ich pod kątem widzenia partyjnego. Sprawę tę należy ocenić ze stanowiska ogólno państwowego.

Stwierdzono, że w dniach krytycznych w Krakowie tłum atakował przedstawicieli władzy i wojsko. Nigdzie nie padł strzał ze strony policji. Atak był ze strony demonstrantów.

P. minister cytuje poszczególne wypadki m. i. w Borysławiu i Tarnowie, a następnie zapytuje, czy można stwierdzić, że był to strajk ekonomiczny.

Oświadczam, że rząd stoi na stanowisku, jakie zajęli interpelanci i jest świadom powagi położenia. Nawet na lewicy skrajnej nikt nie zaprzeczy wzmożeniu się akcji komunistycznej. Nie czas na to, aby rozdmuchiwać walki partyjne. Należy skupić się około utrzymania ładu i prawa. Rząd użyje wszystkich środków mimo wszelkie usiłowania szerzenia zamętu, by ład został utrzymany. Krwawy i bolesny epizod krakowski pozostanie tylko epizodem. Rząd przekonany jest, iż bezpieczeństwo będzie utrzymane, pomimo, że są grupy pragnące utrudnić rządowi zadanie.

Skład Rady Finansowej.

Rada Min. na posiedzeniu swem w dniu 14. listopada powzięła uchwałę, powołującą do życia radę finansową w składzie 4 członków i 4 zastępców.

Do rady finansowej powołani zostali sen. ks. Stanisław Adamski, były kierownik ministerstwa skarbu i poseł na Sejm Rzplitej p. Władysław Byrka, poseł na Sejm Rzplitej p. Jerzy Zdziechowski oraz były minister skarbu i poseł na Sejm Rzplitej p. dr. Jerzy Michalski.

Na zastępców powołano posła Michała Kwiatkowskiego, senat. Średniawskiego, sen. Juljusza Zdanowskiego i sen. dra Marcina Szarskiego. Rada finansowa odbyła już w dniu 14 bm. swe pierwsze posiedzenie. Następne odbędzie się 15 bm.

Bank emisyjny.

„Gazeta Warsz." donosi: W ministerjum skarbu prowadzone są forsowne przygotowania do założenia banku emisyjnego.

Główną pracę nad ostatecznem ustaleniem projektu rządowego organizacji przyszłej instytucji emisyjnej prowadzi dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu p. Stanisław Makowiecki, wybitny znawca bankowości, likwidator groźnego przesilenia walutowego w czerwcu r. b.

Jak słyszymy ostateczny tekst projektu ma być gotowy w końcu bieżącego tygodnia, poczem zostanie jeszcze rozpatrzony przez Rady Ministrów i Radę finansową.

Podwyżka taryfy kolejowej.

Min. Kolei Żel. podniosło od 1 grudnia br. kolejowe taryfy osobowe o 100 proc., a kolejowe taryfy towarowe o 200 proc. obecnych ich wysokości. Podwyżka ta musi być wprowadzona celem wyrównania jeszcze z końcem br. bilansu P. K. P.

O zaopatrzenie miast w artykuły pierwszej potrzeby.

Z Warszawy donoszą: W dniu 14 listopada br. nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny p. Bajda przyjął przedstawicieli miast województw zachodnich w sprawie zaopatrzenia tych miast w węgiel, cukier i mąkę. Przedstawiciele ci przedłożyli p. komisarzowi życzenia swoich miast. Komisarz oświadczył że rozpatrzy i zarządzi co należy, aby mogły być one spełnione.

Polska liczy 70 000 bezrobotnych.

Z Warszawy donoszą: Sejmowa komisja ochrony pracy. Minister pracy i opieki społ. p. Smólski przedstawił sprawozdanie ze swej działalności oraz program na przyszłość. P. minister zapewnił, że dążyć będzie do unifikacji ustaw o ubezpieczeniu społecznem. P. minister zamierza przeprowadzić reorganizację wszystkich kas chorych w tym kierunku, aby zdobyły sobie zaufanie ludność. Stan finansowy kas chorych wskutek złej gospodarki jest opłakany. Bezrobocie w Polsce nie jest groźne, Polska bowiem liczy zaledwie 70 000 bezrobotnych, a w Anglji jest ich około półtora miljona.

Konfiskata odezwy bolszewickiej.

Z Warszawy donoszą: Komisarz rządu na m. st. Warszawę skonfiskował jednodniówkę Związku proletarjatu miast i wsi z datą 12 listopada 1923 r. przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania odezwy zawartej w skonfiskowanem piśmie.

Powrót gen. Żeligowskiego.

Dn. 13. bm. przybył do Warszawy z Krakowa gen. dyw. Żeligowski i złożył miarodajnym czynnikom rządowym szczegółowe sprawozdanie z sytuacji w Krakowie oraz z dotychczasowego przebiegu śledztwa wojskowego w Krakowie, prowadzonego na tle ostatnich zaburzeń.

NIEMCY.

Donoszą z Monachjum: Hitler został uwięziony w niedzielę wieczor. w Uffing w południowej Bawarji. Ze wszystkich miast bawarskich donoszą, że panuje tam zupełny spokój.

Śledztwo w sprawie Hitlera.

„Neue Freie Presse donosi z Monachjum Śledztwo wstępne przeciwko Hitlerowi, znajdującemu się już w więzieniu, rozpoczęło się. Będzie on odpowiadał przed sądem przysięgłych, nie zaś przed sądem doraźnym, ponieważ w czasie aresztowania nie stawił oporu.

Kronprinz w Oleśnicy.

Były kronprinz niemiecki przybył wczoraj samochodem o godz. 6 po poł. do Oleśnicy w towarzystwie starszego syna.

Rada Ambasadorów w sprawie powrotu kronprinca.

Konferencja Ambasadorów zebrała się w środę na nadzwyczajne posiedzenie, postanowiła jednak odroczyć obrady do czwartku po poł. Przypuszczają, że wszyscy delegaci otrzymają do tego czasu od swoich rządów niezbędne instrukcje celem ustalenia stanowiska sojuszników w sprawie powrotu kronprinza oraz w sprawie odmowy Rzeszy co do podjęcia czynności przez międzysojuszniczą komisję kontrolną.

Powrót Wilhelma?

„Matin" donosi, że eks-cesarz otrzymał paszport do Niemiec dla siebie i dla swej świty. Około 9 zrana otrzymał eks-cesarz depeszę szyfrą z Niemiec. Około godz. 4-ej przybył do dworu sekretarz generalny holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zwołano na ważną konferencję cały dwór.

Biuro Wolfa stara się wszystkie te fakty zbagatelizować. Wiadomości rozszerzane przez agencje niemiecką nie trafiają do przekonania opinji świata.

Eks-cesarz posiada w Doorn radjo-stację przy pomocy której otrzymuje codzień wiadomości z Nauen. Prasa londyńska donosi z całą pewnością, że Wilhelm wyjechał z Doorn do Niemiec. Niema wątpliwości, że powrót b. cezarza Niemiec stoi w ścisłym związku z ostatniemi wypadkami w Rzeszy.

Rządy sprzymierzonych są zdecydowane uważać powrót Wilhelma Hohenzollern nie jako fakt dokonany lecz jako przeczuek do wznowienia działalności międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech.

Holandja nie pozwoli.

Z Londynu donoszą: Ze względu na zarzuty zawarte w traktacie wersalskim przeciwko b. cesarzowi niemieckiemu, panuje opinja, że Holandja nie pozwoli na wyjazd b. cesarza bez uprzedniej zgody aljantów.

Stany Zjednoczone wobec wypadków w Niemczech.

Z Waszyngtonu donoszą: Urzędowe koła dają do poznania, że Stany Zjedn. nie wezmą udziału w ewentualnej akcji aljantów przeciwko przywróceniu monarchji w Niemczech, a to ze względu na prawo każdego państwa do obrania sobie takiej formy rządu jaka będzie się mu wydawała najodpowiedniejszą. W sprawie odszkodowań Stany Zjednoczone obserwując rokowania, dotyczące utworzenia komitetu rzeczoznawców, zachowują stanowisko wyczekujące i uzależniają swoją decyzję od dalszego rozwoju wypadków.

Stanowisko Belgji.

Rząd belgijski sądzi, że postępowanie kronprinza wymaga podjęcia akcji dyplomatycznej zgodnie z postanowieniami traktatu. Posłowie, byli uczestnicy wojny światowej, wniosą interpelację, domagającą się wydania kronprinza.

Demonstracje antysemickie.

Dnia 13 listopada wieczorem w Charlottenburgu przyszło do demonstracyj ulicznych, w czasie którhcy wznoszono okrzyki przeciw Żydom oraz okrzyki na cześć Ludendorffa i Hitlera. Tłumy rozproszono przy użyciu bagnetów.

Opozycja socjalistów.

Zarząd partji social-demokratycznej odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił zwołanie reichstagu. Nastrój partji socjalno-demokratycznej jest bezwzględnie opozycyjny wobec Stresemanna.

W kołach parlamentarnych uważają za możliwe, że jeżeli reichstag zbierze się w przyszłym tygodniu, wówczas kancierz nie uzyska większości w reichstagu.

FRANCJA.

Rozruchy komunistyczne w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że partja komunistyczna urządziła onegdaj manifestację na rzecz pokoju. Po odbyciu zgromadzenia manifestanci, śpiewając międzynarodówkę, podążyli do centrum miasta, zostali jednak zatrzymani przez policję, przyczem przyszło do bójki, w czasie której dwie osoby zostały zabite, a komisarz policji lekko ranny.

Watykan a Francja.

Ag. Havasa donosi: W kołach watykańskich uważają za pożądane, aby parlament francuski wyraźnie wypowiedział się w sprawie ostatecznego uregulowania spraw kościelnych we Francji oraz stosunku Francji do Watykanu.

Wieczny płomień na grobie nieznanego żołnierza.

Z Paryża donoszą: Zgodnie z programem niedzielnych uroczystości na pamiątkę zawieszenia broni generał Maginot zapalił na grobie nieznanego żołnierza płomień, który poczynając od tej chwili będzie bez przerwy podtrzymywany.

RUMUNJA.

Wybuch amunicji.

Z Bukaresztu donoszą: Nastąpiła tu eksplozja w składach amunicji w forcie Domenestu. Jest 40 zabitych.

Katastrofa balonowa w Toruniu.

We wtorek 13 b. m. około godz. 9-ej rano odbywały się ćwiczenia balonem obserwacyjnym na placu obok wodociągów na Podgórzu. Do balonu weszli w celu dokonywania ćwiczeń obserwacyjnych porucznicy-obserwatorzy — z których dwaj byli słuchaczami kursów Centralnej Szkoły Obserwatorów Balonowych w Toruniu — pp Krupiński Zygmunt (III baon balonowy) oraz Zawadzki Jerzy (V baon bal.) i Drozdowski Witold (II baon bal.).

Na wysokości kilkuset metrów z niestwierdzonych dotąd przyczyn odłączył się kosz (gondola) od olinowania balonu i wszyscy trzej runęli na ziemię, przyczem ponieśli śmierć na miejscu.

Balon ze strzępami lin odleciał w kierunku Aleksandrowa.

Jak paskują socjalistyczni obrońcy ludu.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

Krajowa kolejowa spółdzielnia spożywców w Warszawie, ktorej prezesem rady naczelnej jest p. poseł Moraczewski, otrzymała, podobnie jak wszystkie inne spółdzielnie, przydział cukru.

Jak się dowiadujemy, specjalny urzędnik, który, stosownie do zarządzenia komisarza do walki z drożyzną p. Bajdy, jest dodany każdej spółdzielni dla kontroli, stwierdził, **że cukier ten został puszczony na pasek....**

Na skutek tego p. Bajda wystosował odpowiednie pismo do p. Moraczewskiego, jako do prezesa rady nadzorczej socjalistycznej spółdzielni.

Socjaliści wrzeszczą stale na wiecach o „sądy doraźne" na paskarzy. Ciekawe, czy tow. Moraczewski będzie żądał takiego sądu — dla siebie. A chyba należy mu się słusznie, bo postąpił gorzej niż paskarze, wyłudzając od rządu cukier dla kooperatywy, aby puścić go na pasek.

Teraz rozumiemy, dlaczego przy każdej okazji i bez okazji socjaliści tak głośno domagają się od rządu kredytów dla kooperatyw. Również rozumiemy, dla czego radni z PPS. ogłosili afiszami, że chcą — pilnować granicy. To byłby na prawdę „fajn interes", jeszcze lepszy od cukrowego.

Na wiecach, w odezwach, pismach PPS. ciągle piorunuje na rząd obecny, że „wygładza robotników". Gdy ten rząd coś daje dla robotników, puszcza się to na pasek, żeby potwierdzić te oszczerstwa.

Oddawna opowiadają, śród robotników skandaliczne historje o gospodarce różnych grubych ryb z PPS. w kooperatywach i instytucjach robotniczych. Możeby więc władze odpowiednie razem z tą sprawą cukrową zajęły się wyświetleniem historji **kupna przez jednego z prowodyrów związku i kooperatywy PPS. — luksusowej knajpy nocnej oraz przez tow. Diamanda drugiej knajpy na — bank.**

Dlatego PPS. tak pilno do obalenia obecnego rządu!

Potępienie zbrodni.

Rezolucja Zw. Polaków z Ameryki.

Zarząd Zw. Polaków z Ameryki przesyła nam następującą rezolucję:

„Polacy, reemigranci z Ameryki — zorganizowani w Związek, by silniej w razie potrzeby dopomagać Ojczyźnie, która ich życzliwie z powrotem przyjęła — na ogólnem zebraniu dn. 8 listopada 1923 roku wyrażają jednogłośnie najżywszą wzgardę jednostkom narodu polskiego, które spowodowały walkę bratobójczą w Krakowie dnia 6 listopada 1923 r. i popełniły tem samem czyn podły, równy zdradzie Ojczyzny w obecnej krytycznej chwili w której każdy prawy Polak powinien strzec ładu i spokoju w Ojczyźnie, aby nie dawać sposobności jawnym i ukrytym wrogom Polski do przeprowadzenia wrogich ich knowań.

Związek Polaków z Ameryki w Polsce".

Wykłady uniwersyteckie w Toruniu.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) powzięło chwalebny zamiar urządzania stałych popularnych wykładów przy współudziale profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Pierwszy wykład odbył się w ubiegłą niedzielę i mówił prof. dr. Dobrzycki na temat: „Wojenna poezja ludowa".

Słowo Boże na pierwszą niedzielę Adwentu.

Wonczas mówił Jezus uczniom swoim: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności; gdy bedą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone będą; a tedy ujrzy Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to, gdy się dziać pocznie, poglądajcież, a podnoście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa; gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Ewangelja Św. według Św. Łukasza 21. 25—31.

Echa tragedji.

(List z Krakowa.)

Krew się mrozi w żyłach, gdy sobie uprzytomnimy, że krakowscy „robotnicy“ nie strzelali dawniej do policji i do wojska austrjackiego, lecz odważyli się strzelać zaczepnie i prowokująco do wojska polskiego. Otchłań demoralizacji i zanik poczucia polskiej państwowości! Jakieś straszne kalectwo ducha, albo już wprost zupełne wynarodowienie z polskości, a przeobrażenie się w międzynarodowych bojowców. Upadek ogólnoludzkiego patrjotyzmu, a przerost partyjnej zaciekłości.

Kto jest odpowiedzialny za ten straszny mord? Czy robotnicy? Posłuchajmy, co pisze socjalistyczny „Naprzód“ krakowski, redagowany przez żydowskiego towarzysza Haeckera:

„Takiego krwawego, a równie podniosłego (!) dnia, jak wtorek, 6-go listopada 1923 r., nigdy jeszcze proletarjat krakowski nie zapisał w swych dziejach“.

„Podniosły dzień!“ — Żadnej skruchy, żadnej żałoby, żadnego opamiętania, żadnej litości dla pomordowanych! Czytajmy dalej:

„Był to dzień krwawej, a bohaterskiej walki, dzień smutku a zarazem triumfu... Robotnik krakowski we wtorek pokonał policję i wojsko, obejmując władzę nad miastem... Triumf na całej linji!“...

Radość z triumfu! Radość z „pokonania“ policji i wojska polskiego! Radość z tego, że wydarto na chwilę władzę z rąk prawowitych urzędników! Takiego cynizmu nie można się doszukać w dziejach cywilizowanych narodów. Jedynie u katów bolszewickich w Moskwie możnaby odnaleźć podobne „radości i triumfy“.

A co Kraków na to wszystko?

Ludność krakowska nie jest jednolita. Żydzi są jednomyślni. Zostawimy ich na boku, ponieważ łatwo się domyślić, po której stronie były ich sympatje. Poseł Izak Grünbaum już od kilku miesięcy nawoływał lewicę polską, aby całą władzę ujęła w swoje ręce. Pisaliśmy już o tem.

Ludność polska jest zdezorjentowana socjalizmem i konserwatyzmem. Dziwne tu bowiem panowały związki miłosne między socjalizmem a tzw. konserwatyzmem krakowskim.

Otóż ta ludność polska, bałamucona i wprost tumaniona i okłamywana, wstrząsnęła się do głębi pod wpływem krakowskich mordów bratobójczych. Rozległ się lęk przerażenia i bodaj otrzeźwienia. Dotychczasowi nauczyciele wzbudzili odrazę. Czy to początek uzdrawiającej zmiany? Odnieśliśmy wrażenie, że patrjoci i narodowcy skupią się wreszcie w jeden wielki obóz i pójdą już w rozsypkę.

Po pogrzebie obejrzeliśmy dokładnie miejsce rozruchów. Było nas dwóch: gen. Mączyński, słynny obrońca Lwowa (prezes komisji wojskowej) i niżej podpisany. Zbadaliśmy kilkadziesiąt drzew na „plantach“ i kilkaset śladów kul na murach. Te ślady na drzewach i na murach mówią więcej, niż żywi świadkowie. Wprawdzie nie można na ich podstawie ustalić kolejności strzelania, ale można ustalić fakt, że głównym fortem bojówek socjalistycznych był „Dom Ludowy“.

Przestrzały na drzewach (na wylot), jak również rany drzew i murów dowodzą, że najwięcej strzelano z parterowych okien „Domu Ludowego“. Te ślady wskazują także na to, że bojowcy mierzyli wprost do ułanów na koniach, a nie do koni tylko. Jeżeli były strzały z dachów i wyższych pięter (a były bardzo liczne!) — to ugrzęzły w ziemi, albo też odbiły się od twardego asfaltu. I w jednym i w drugim wypadku ślady zostały zadeptane.

Drugim punktem oparcia był pomnik Grottgera na „plantach“. Okaleczenia drzew otaczających ten pomnik świadczą o tem wymownie.

Można też dopiero na miejscu zrozumieć, dlaczego były ofiary po stronie atakujących bojówek, chociaż wojsko do nich nie strzelało. Bojówki te były ukryte w zaroślach plantacyjnych. Strzały „załogi“ Domu Ludowego, wymierzone w gorączce „bojowej“ do ułanów, przenosiły (nie wszystkie też były celne!) i raniły tyraljery rozłożone na plantach w odległości 50—100 kroków!

Taką wymowę mają nieme drzewa i nieme mury! Należałoby część tych śladów zachować na wieczną pamiątkę hańby i sromoty morderców! St. S.

Zebranie konstytucyjne Tow. Rzemieślników w Toruniu.

Późno wprawdzie, ale w myśl zasady, że „lepiej późno niż nigdy“ zabrali się do pracy organizacyjnej i rzemieślnicy nasi.

Po nieudanem zebraniu w poniedziałek poprzedniego tygodnia odbyło się zebranie konstytucyjne w ub. niedzielę o 12-ej w poł. w gospodzie cechowej przy ul. Sukienniczej. Artykuł zamieszczony w numerze 258 „Słowa Pomorskiego“ nie pozostał bez echa. Jakkolwiek nie wszyscy rzemieślnicy zrozumieli potrzebę organizacji, to jednakowoż na zebranie niedzielne stawiło się około 100 uczestników, z których bardzo spora liczba następnie zapisała się na członków. Ich śladem zapewne pójdą inni.

Zebranie zagaił tymczasowy przewodniczący p. Rolewski stosownem przemówieniem i udzielił głosu p. Kopciowi do odczytania protokółu z poprzedniego zebrania organizacyjnego i do wygłoszenia referatu. P. Kopeć w treściwym referacie omówił trudne położenie rzemieślnika, zagrażające temuż niebezpieczeństwa i niedomagania stanu rzemieślniczego zpowodu braku odpowiedniej organizacji. Jeżeli rzemiosło polskie ma się utrzymać i dorównywać swym konkurentom, musi iść śladem innych zawodów i stworzyć silną organizację celem ochrony swego zawodu, przeprowadzenia swych postulatów i uzyskania kredytu.

W myśli tej przemawiali także p. Szulc, Sulecki, Jurkiewicz i Więcek. P. Sędzicki wyjaśnił znaczenie stanu rzemieślniczego dla Polski oraz misję nadod.-państwową jaką spełnić powinien wobec wrogiego nam żydostwa. Rzemieślnicy byli zawsze żywiołem patrjotycznym i podporą państwa. Dlatego pomyślny rozwój i dobrobyt polskiego stanu rzemieślniczego leży w interesie państwa i narodu polskiego. W imieniu prasy i społeczeństwa złożył mówca nowo założonemu towarzystwu życzenia wszelkiej pomyślności.

Następnie odczytano ustawy, które po dłuższej dyskusji z jedyną małą zmianą przyjęto. Jako opłatę na wstępne i składkę miesięczną na listopad ustanowiono w wysokości 150 tysięcy mk.

Przystąpiono do wyboru pierwszego stałego zarządu. Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie p. Rolewski, zast. p Sulecki, sekret. p. Kopeć (ul. Sukiennicza), skarbnikiem p. Szutkowski, gospodarzem p. Nelkowski, ławnikami pp. Konkolewski i Winiarski, rew. pp. Zieliński, Więcek i Skalski. W wolnych wnioskach poruszano różne bolączki rzemieślnicze w której to kwestji zabierało jeszcze głos kilku mówców.

Przebieg zebrania był bardzo wzorowy i podniosły. Okazało się, że rzemieślnicy nasi nie tylko czują potrzebę takiej organizacji, ale też, że w własnem gronie posiadają należycie wyrobione siły do jej utrzymania i poprowadzenia do pożądanego rozwoju, w której to pracy „Szczęść Boże“! Swój.

Wiadomości potoczne.

—° **Nabożeństwo żałobne za poległych w Krakowie.** Dziś we czwartek rano w kościele św. Jana odprawił ks. prob. Wysiński nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy poległych w Krakowie w obronie rządu i kraju.

Prastara świątynia przepełniona była wiernymi; w presbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele miejscowych władz i urzędów.

—* **Z parafji P. Marji.** Nadzwyczajne nabożeństwo w kościele P. Marji w tygodniu bieżącym. Na cześć św. Józefata arcybiskupa Połockiego w 3 setną rocznicę jego śmierci męczeńskiej za sprawę unji kościoła rzymsko-kt. z grecko-katolickim odprawi się w piątek 16 i w sobotę 17 bm. o godz. 7 rano uroczysta msza św. z wystawieniem Przenajśw. Sakr. i w sobotę uroczyste nieszpory o godz. 1/4 7 wieczorem. Ks. Kozłowski.

—* **Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** Walne zebranie oddziału toruńskiego P. Tow. Kr. odbędzie się w poniedziałek, 19. bm. w auli gimnazjum męskiego z nast. porządkiem obrad: 1) Sprawa dopłaty członkowskiej za 2-gie półrocze 1923; 2) działalność oddziału w półroczu zimowem; 3) odczyt p. dra. Gracza p. t. „Wzory malownictwa ludowego na Krajnie“ (z pokazem wzorów malowanych w rb. przez prelegenta). 3279.

—* **Tow. Miłośników m. Torunia** uprasza mieszkańców naszego miasta, by wszelkie żalenia w sprawie stanu sanitarnego, oświetlenia, wyglądu estetycznego Torunia itp. sprawach, wymagających czujnej opieki ogółu, zechcieli skierować do Sekretarjatu Towarzystwa, Magistrat, pokój 25.

—* **Podwyższenie taryfy tramwajowej.** Taryfa tramwajowa w Toruniu z dniem 15. bm. podniesiona zostanie o 50% tak, że przejazd tramwajem kosztować będzie mk. 15 000.

Uwzględniając jednak słaby ruch pasażerski na linji III — Chełmińskie przedmieście — Dyrekcja tramwajów postanowiła na tejże linji pozostawić narazie dawniejszą taryfę za przejazd pojedyńczy, przez co spodziewa się wzrostu frekwencji pasażerów. Bilet za przejazd pojedyńczy na linji Ratusz—Chełmińskie przedmieście kosztować więc będzie mk. 10 000, — bilet zaś z prawem przesiadania mk. 15 000.

Ze względów oszczędnościowych wydawane będą na linji III — na przejazd pojedyńczy stare bilety niemieckie z dawniejszych zapasów.

—* **Aresztowanie kierownika Banku Zjednoczenia.** W ub. piątek wieczorem policja toruńska, na skutek dochodzeń i rewizji w lokalu „Banku Zjednoczenia“ („banku robotniczego“) przy ul. Chełmińskiej, przyaresztowała kierownika tejże instytucji p. Owczarzaka.

Powodem umieszczenia w „okrąglaku“ niedozwolony handel obcą walutą.

Mniej miłą niż powyższa byłaby — w razie potwierdzenia — wiadomość wersująca wczoraj na mieście, że działy się tam poza handlem walutą jeszcze inne, szczególnie dla akcjonarjuszy banku nieprzyjemne rzeczy.

Generał Antoni Amilkar Kosiński.

1769—1823.

Urodził się „pierwszy legjonista“, Kosiński, w r. 1769 z ojca Józefa i matki Reginy Korsakównej w ziemi drohickiej na Podlasiu. W Wielkopolsce żył ostatnie kilkanaście lat swego życia, od r. 1806—1823, z małemi tylko przerwami, spowodowanemi służbą wojenną w r. 1806/7, 1809 i 1812. Pochodził z rodziny ubogiej, własnemi siłami więc w wojnie rosyjsko-polskiej o Konstytucję 3 maja w r. 1792 i w powstaniu Kościuszkowskiem zdobywał, jako samouk, doświadczenie i wykształcenie wojskowe. Jako kapitan opuścił w r. 1794, po upadku powstania, kraj i udał się do Francji, by wstąpić do wojsk francuskich, stojących we Włoszech.

W r. 1796 generał Dąbrowski otrzymał wreszcie od Dyrektorjatu, rządzącego wówczas Francją, pozwolenie na pertraktowanie z Napoleonem, dowódcą wojsk francuskich we Włoszech, o utworzenie korpusów polskich. Stworzono już przed przybyciem Dąbrowskiego do Medjolanu jeden batalion z jeńców-Polaków z armji austrjackiej pod komendą majora Strzałkowskiego. Ponieważ batalion ten odznaczał się wielką karnością i wprowadzał do armji lombardzkiej prawdziwy „ton wojskowy“, więc zgodzono się na uformowanie dalszych oddziałów, złożonych z jeńców austrjackich, uwzględniając szczególnie Polaków.

Misję wybrania jeńców ze wszystkich obozów powierzono kapitanowi Amilkarowi Kosińskiemu, który jako plac major stał wówczas w Brescii. Dnia 9 stycznia 1797 r. spisał gen. Dąbrowski z rządem lombardzkim umowę w sprawie legionów. Natychmiast po ogłoszeniu tej umowy jeńcy Polacy, znajdujący się w Lombardji i Piemoncie, zaczęli sami zgłaszać się do szeregów polskich. W krótkim czasie zebrało się tysiąc ochotników. Kosiński został wówczas posunięty na stopień szefa bataljonu i przez czas pewien był jedynym oficerem w tym oddziale. Umowa Dąbrowskiego z rządem lombardzkim jeszcze nie była potwierdzona przez Napoleona, a już, jak pisze Kosiński w swym „Pamiętniku o Legjonach polskich we Włoszech“, „dwa bataljony polskie znajdowały się w stanie wystąpienia w pole.

Niebawem też dwa te bataljony wzięły udział w operacjach wojennych przeciwko Austrjakom, zamkniętym w twierdzy Mantua. Dnia 7 marca 1797 r., „we dwa miesiące od daty pozwolenia formacji korpusów polskich, 2000 Polaków należycie uzbrojonych i umundurowanych, podzielonych na bataljon grenadjerów pod komendą szefa batalionu Strzałkowskiego i strzelców pod szefem bataljonu Kosińskim, pod dowództwem generała Dąbrowskiego wyciągnęło do Mantuy z Medjolanu, gdzie pozostała werbunkowa komenda, z której wyszedł wkrótce batalion trzeci i oddany był przybyłemu później z Polski szefowi bataljonu Ludwikowi Dembowskiemu.“

Po stłumieniu powstania włoskiego przeciw Francuzom w Państwie Kościelnem, w którym wzięła udział część bataljonu strzelców Kosińskiego, nastały chwile wielkich nadziei dla legjonistów polskich. Napoleon posuwał się w głąb Austrji, ścigając arcyksięcia Karola. „Droga do Wiednia już żadnej nie miała zawady i Polakom zabłysnęła nadzieja zbliżenia się do granic swojej ojczyzny“. Dyrektorjat francuski podobno skłaniał się wówczas do odbudowania Polski, a sejm polski, rozpędzony przez Targowicę miał się zebrać w Medjolanie pod laską marszałka Małachowskiego. Wtem Napoleon zaprzestał swego zwycięskiego pochodu i dnia 18 kwietnia 1797 r. podpisano preliminarja pokojowe w Leoben, a dnia 17 października tegoż roku pokój w Campo Formio, „który jest istotnym grobem nadziei dla Polski“. Na nic się zdały plany Dąbrowskiego, który z dywizją Francuzów i Polaków chciał wtargnąć przez Węgry do Galicji.

Do tak wczesnego zawarcia pokoju skłoniła Napoleona podobno groźna postawa Rzeczypospolitej Weneckiej. Gdy ludność Werony, należącej do tej Rzplitej, wyrzucała rannych Francuzów w szpitalu tamże się znajdujących, wojska francuskie oraz bataljony polskie wkroczyły do tego kraju. Do zdobycia Werony przyczynił się także oddział polski pod komendą wicebrygadjera Liberadzkiego, który podczas szturmu ciężko ranny, na trzeci dzień umarł.

Po pokoju kampoformijskim, „dezercja, do tego momentu nieznana w korpusach polskich, w tym czasie pierwsze zaczęła mieć przykłady, upadła nadzieja walczenia za kraj własny zniechęciła żołnierzy i wołał on poddać się srogości kary, powracając do własnego kraju, niż w obcym pozostać“. Chcąc zapobiedz dalszej dezercji postanowił Napoleon w ten sposób ożywić nadzieje Polaków, że pozwolił powiększyć ich stan liczebny do 6000, dzieląc formacje polskie na dwa legjony, z których każdy był złożony z czterech bataljonów, w tem jeden bataljon artylerji (16 czerwca 1797 r.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z KRAJU.

Grudziądz. (Domy dla oficerów). Organizująca się od dłuższego czasu spółdzielnia mieszkaniowa oficerska pod nazwaniem „Osiedle wojskowe“ w ostatnich dniach uzyskała 28 morgów ziemi na Żoliborzu pod budowę domków oficerskich. Na przydział tej ziemi zezwoliły już oficjalnie Min. Rolnictwa i Robót Publicznych.

Osiedle wojskowe w międzyczasie zbierania składek członkowskich zakupiło 29 wagonów cegły. Resztę zaś kapitału ulokowało w złotych polskich i różnych poważnych akcjach. Jak nas informują, w niedługim czasie odbędzie się walne zebranie członków Osiedla (z górą 750 oficerów czynnych i rezerwy) w celu ustalenia kolejności budowy i dalszych wypłat. Budowa domków rozpocznie się wczesną wiosną.

Skarszewy. (Zabójca przed sądem). Przed sądem okręgowym w Starogardzie toczył się w zeszły piątek proces przeciw braciom Franciszkowi i Michałowi Gdańcom i przeciw 16 letniemu synowi Franciszka, wszyscy z Więcków, za zamordowanie syna Franciszka Gdańca. Franciszek i Michał Gdańcowie zostali skazani każdy na 3 i pół roku więzienia karnego, zaś 16 letni syn Franciszka na rok więzienia

Konarzyny, pow. chojnicki. (Rezolucja rolników w sprawie zajść krakowskich). „Zebrani członkowie na posiedz. Kółka Roln. w Konarzynach powiatu chojnickiego na Pomorzu w dniu 11 b. m. wyrażają swoje najgłębsze oburzenie z powodu zajść krwawych w Krakowie i działań żywiołów antypaństwowych, starających się za każdą cenę obalić rząd narodowy i szerzyć zamęt w kraju.

Wzywamy nasz rząd, ażeby postępował z bezwzględną stanowczością i winnych srogo ukarał, bo prędzej spokoju i ładu w kraju nie będzie.

Ks. dziekan Szulc, prezes.
bar. Lenkenfeld, wicepatron.

Tczew. (Krótki sen miljardera). Niezwykle uradowany wpadł pewien rzemieślnik do pracowni swej gdzie zakomunikował kolegom o wielkiem szczęściu jakie go spotkało na moście kolejowym wskutek czego w tej chwili jest właścicielem 10 miljardów marek niem. Do tej „bajońskiej“ sumy przysz. — jak zeznał — w sposób następujący: Na moście spotkał samochód niemiecki którego właściciel wobec braku waluty polskiej w celu zapłacenia mostowego poprosił go o wymianę 10 miljardów za 60 tys. mk. polskich. Nowy miljarder niemiecki po opowiedzeniu swej przygody zabrał się razem z kolegami do przeliczania na marki polskie przyczem okazało się że został oszukany i to porządnie. Zamiast 10 miljardów za swoje 60 tys. mk. polskich powinien był, według notowanego w dniu tym kursu otrzymać nie 10 lecz 250 miljardów mk. niem. Biedak usłyszawszy to czemprędzej ulotnił się z pracowni by w dniu tym więcej się nie pokazać.

Starogard. (Jak w niecywilizowanych częściach Afryki). W tych dniach na targ tygodniowy przybyła tu pewna kobiecina która przywiozła parę gęsi żywych lecz z pierza oskubanych tak, że tylko bardzo mało puchu na nich pozostało. Na interwencję policji tłumaczyła się, jakoby w stronach z których ona pochodzi, wszyscy żywcem gęsi skubali. Za bestjalski swój czyn stanie przed sądem.

Puck. (Olbrzymie szkody wskutek burzy na Bałtyku). Dnia 10. i 11. bm. szalała na całem wybrzeżu naszem ogromna burza, która wiele szkód wyrządziła mieszkańcom wiosek nadbrzeżnych i znajdujących się na półwyspie Helu. Dziś 12. bm. burza trwa jeszcze, ale już nie z taką siłą. Morze jest znacznie spokojniejsze i w wielu miejscowościach woda opadła do należytego poziomu, pozostając jeszcze gdzie niegdzie w piwnicach. Rozhukany żywioł przerwał w licznych miejscowościach wydmy i woda dostała się do domów zalewając i niszcząc wszystko tak, iż ludność była zmuszona uchodzić z zagrożonych domów. Najbardziej ucierpiała według nadchodzących wieści wioska znana letnikom z malowniczego położenia i pięknej plaży Karwieńskie Błoto, znajdująca się nad wielkiem morzem między przylądkiem Rożewie a wioską graniczną Dębeki. Zawezwani na ratunek marynarze z Pucka stanęli wprost bezsilni wobec potęgi żywiołu, akcja ratunkowa ograniczyła się tylko na ratowaniu bydła i dobytku. Koło wioski Wielkiej Wsi zostały całkowicie zalane łąki, zaś w wioskach na półwyspie Helu: Hałupkach, Kuźnicy i Borze woda targnęła do piwnic sięgając w niektórych miejscach aż do okień. Z osady Beki położonej nad zatoką Pucką między wioskami nadbrzeżnemi Osianino i Rewa mieszkańcy byli również zmuszeni uciekać. — Stan wody w tutejszym porcie był tak podniesiony, że zachodziła obawa wylewu, do którego brakło niecałe 10 cm podwyższenia się wody. Od czasu wskrzeszenia Polski tak silnej burzy i groźnej na naszem wybrzeżu nie było.

W skutkach podobną ona była, ale nieco w mniejszych rozmiarach do pamiętnej burzy w r. 1912, gdzie w kilku miejscach nawet został półwysep przerwany tak, iż wody Wielkiego Morza połączyły się z zatoką Pucką, a woda w samym Pucku sięgała do ulicy biegnącej z miasta do portu.

Inowrocław. (Przychwyceni po pięcioletniej obserwacji). W ubiegłym tygodniu w nocy przy ulicy Warszawskiej dokonano kradzieży 18 miljonów mk. na szkodę Syndykatu Rolniczego. Tejże samej nocy wywiadowcy, będący w obchodzie zatrzymali 2 zawodowych złodziei, Stanisława Snopkowskiego i Stanisława Piaseckiego, przy których znaleziono 17 897 000 mk. które jak zeznali pochodzą z „roboty“ kolejowej. Na ich nieszczęście między tą gotówką znaleziono rachunek dla Syndykatu Ogrodniczego, co naprowadziło wywiadowców na myśl że tam została dokonaną kradzież. Po odszukaniu poszkodowanego który poznał swoje pieniądze, sprawcy przyznali się do winy i zostali osadzeni w miejscowem więzieniu Osobników tych, zwanych w kołach tutejszych złodziei „królami złodziei“ po pięciu latach udało się schwytać z dowodem.

Kraków. (Nowa fabryka samolotów.) Staraniem „Ligi obrony powietrznej Państwa“ odbył się pokaz budującej się w Okęciu pod Krakowem wielkiej fabryki p. f. „Francusko-polskie zakłady samochodowo-lotnicze“. Naczelnym dyrektorem zakładu jest inżynier Srzednicki, który był w czasie wojny głównym dyrektorem Zakładów lotniczych Farmana i jako taki uchodzi za najwybitniejszego obecnie fachowca.

Tereny, jakiemi rozporządzać będzie fabryka, wynoszą 200 tysięcy metrów kwadratowych, z czego pod zabudowania fabryczne przeznaczono 40 tysięcy metrów kwadratowych. Reszta terenu posłuży jako przyszłe lotnisko cywilne i wojskowe.

Zadaniem fabryki jest budowa silników, samochodów i płatowców polskich. Będzie to największa fabryka w Polsce. Oprócz olbrzymich, hal fabrycznych o rozpiętości 20 mtr. i długości 200 mtr., z prawej strony stanie hangar o rozmiarach 209 ×50×14 metrów. Fabryka będzie uruchomiona za parę miesięcy.

Wesoły kącik.

Dowcip warszawskich uliczników, sprzedających gazety, kwiaty, papierosy, zapałki lub wałęsających bez zajęcia po ulicach słynie ze swej ciętości.

Warto przytoczyć kilka przykładów tego swoistego humoru:

Z dworca kolejowego idzie późnym wieczorem jakiś barczysty jegomość. Koło nóg płącze mu się malec z wiązankami fijołków w ręce...

— Panie ładny!... kup pan fijołków!...

— Daj mi spokój!...

— Panie hrabio, kup pan fijołków, bo będę na pana wołał: tato!...

Mały, widząc, że groźba nie skutkuje — zaczyna znowu pertraktacje:

— Panie lepszy, daj pan „knota“...

— Odczep się ty, smarkaczu!... Koci ogon!...

I jegomość jakby na domiar prowokacyj wyjmuje z papierośnicy papierosa, którego zamierza sam zapalić... W chwili, gdy zaświecił zapałkę, zirytowany „adrus“ woła:

— Rany Pana Boga!... taką gębę podświecać!...

• • •

Po werandzie kawiarni uwija się chłopak z koszyczkiem róż. Zbliża się do stolika, przy którym siedzi dama w „niebezpiecznym“ wieku, której kapelusz strojny jest w paczki róż.

— Proszę pani — róże!...

— Nie kupię — mówi dama i z uśmiechem dodaje, wskazując na swój kapelusz — widzisz przecież, że mam różyczki...

— Ojej!... taki stary krzak, a jeszcze pączki puszcza!

• • •

Chłop pędził świnię do miasta. Zanim jednak doprowodził ją do targowicy, świnia—snać mocno schorzała — wydała ostatnie tchnienie. Wokół padłej świni utworzyło się natychmiast zbiegowisko. Policjant bezskutecznie usiłował rozpędzić gapiów.

— Panie starszy — woła Antek — ja panu pomogę.

I zwraca się do tłumu:

— Panowie i panie!... Ostatniem życzeniem nieboszczki było, żeby się tylko najbliższa rodzina przy niej została...

W mgnieniu oka tłum się rozproszył...

Dział gospodarczy.

Światowa produkcja zboża wszelkiego rodzaju, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, będzie w roku bieżącym znacznie wyższa, niż w roku ubiegłym. Zbiór zboża w Ameryce równać się będzie mniej więcej zbiorom przeszłorocznym. W Europie zbiory są znacznie lepsze. W Indjach angielskich i w Australji rezultaty produkcji są nieco wyższe od rezultatów roku ubiegłego. (PAT).

Produkcja nawozów potasowych (Kałuss i Stabnik) w wagonach a 10 ton przedstawia się za ubiegłe pięciolecie, jak następuje:

Rok	Melinit	Sole potasowe	Razem
1919	264	389	653
1920	495	995	1490
1921	932	1482	24[illegible]
1922	1316	4461	5777
1923 do 1.9	914	2725	3639
Raz. od chw. uruchomien.	3921	10058	13979

W czasie od 1. 1. rb. fabryki krajowe wyprodukowały 100,059 ton superfosfatu z czego sprzedały 73,500 ton, pozostało na składzie 26 559 ton. Produkcja azotniku w tymże okresie czasu wyniosła 3900 wagonów. Wydobywanie fosforytów krajanych rozpoczęto wiosną rb., przyczem dotychczasowa produkcja dosięgła 100 wagonów.

Zużycie nawozów sztucznych przed wojną wynosiło: fosforowych 620 000 ton, azotowych 90 000 ton, potasowych 480 000 ton, razem 1 190 000 ton. W latach powojennych ogólne zużycie nawozów sztucznych wyniosło w 1919 r. — 9500 ton, w 1920 r. — 36 000 ton, w 1921 r. — 99 000 ton, w 1922 r. — 150 000 ton, w 1923 r. do 1. 7. — 196 032 ton.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 14 listopada spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej.

Wołów 32, buha 185, krów 228, bydła 445, cieląt 208 świń 1252, prosiąt —, owiec 187, kóz 19, jagniąt —. Płacone za 100 kilo żywej wagi

za bydło rog.	I kl.	1440000—	mk.
„ „	II kl.	1240000—	„
„ „	III kl.	1000 000 10400000	„
„ cielęta	I kl.	1700000—	„
„ „	II kl.	1500000—	„
„ „	III kl.	120 0000—13000000	„
„ owce	I kl.	1160000—	„
„ „	II kl.	1000000—	„
„ „	III kl.	—	„
za świnie	I kl.	2800000—2400000	„
„ „	II kl.	2000000—2100000	„
„ „	III kl.	1600000—1800000	„

Przebieg targu: Spokojny

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 14. XI 1923

Loco stacja załadowania za 100 kg

Żyto		2650—2850	„
Pszenica		4200 4400	„
Jęczmień		2200—	„
Jęczmień brow.		2600—2800	„
Owies		2300—2500	„
Mąka żytnia	70%	4700 4900	„
Mąka pszenna	65%	8400—8600	„
Ospa żytnia		1800	„
Ospa pszenna		2000—	„
Ziemniaki jadalne		86000—	„
Ziemniaki fabr.		82000—	„
Słoma żytnia luźna		140000—170000	„
Słoma żytnia prasowana		280000—340000	„
Siano luźne		210000—250000	„
Siano prasowane		400000—500000	„

Uwagi: Wielki brak gotówki umożliwia transakcje. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 15. 11. (A. W.) Dolary 1 805 000 do 1 825 000. Funty ang 7 950 000. Franki fr. 101 000. Franki belg. 86 600. Franki szwajc. 320 000. Liry włoskie 79 400, Korony czesk. 52 600. Korony austr 25.

Gdańsk, 15. 11. (A. W.) Dolary 4 biljony. Marki polskie 3 miljardy.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna Zofja Gusowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.